

## Od Redakcji

W niniejszym numerze kwartalnika „Nauka” publikujemy teksty uchwał, stanowisk, oświadczeń, opinii oraz komunikatów ciał kolegialnych: Komisji Ewaluacji Nauki, Rady Głównej Nauki i Szkolnictwa Wyższego, Prezydium Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich, Akademii Młodych Uczonych PAN, a także: Komisji do Spraw Etyki w Nauce, komitetów naukowych PAN: Komitetu Nauk Prawnych PAN, Komitetu Matematyki PAN, Komitetu Nauk Filozoficznych PAN, Komitetu Psychologii PAN, Komitetu Socjologii PAN i komitetu problemowego działającego przy Wydziale Nauk Humanistycznych i Społecznych PAN – Komitetu Etyki w Nauce PAN. Zamieszczamy też wspólne oświadczenie prezesa PAN, przewodniczącego Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich, przewodniczącego Konferencji Rektorów Publicznych Uczelni Zawodowych, stanowisko Prezydium Zarządu Towarzystwa Naukowego Warszawskiego oraz Uchwałę Rady Polskiej Akademii Umiejętności. Listę tę dopełnia uchwała Senatu Uniwersytetu Wrocławskiego, oświadczenie Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza oraz stanowisko Senatu Uniwersytetu Jagiellońskiego.

To, co łączy – przedstawione w jednym bloku – stanowiska, to wyrażony w nich stanowczy protest przeciwko korektom i uzupełnieniom wprowadzonym przez ministra nadzorującego naukę i szkolnictwo wyższe do rekomendowanego przez Komisję Ewaluacji Nauki wykazu czasopism naukowych i recenzowanych materiałów z konferencji międzynarodowych. Minister jest zobowiązany, zresztą własnym rozporządzeniem (tj. z 12 lutego 2020 r., Dz. U. z 4 marca 2020 r. poz. 349), aby propozycję takiej listy przedłożył mu właśnie KEN (§ 4, 14b), po uprzednim zasięgnięciu opinii (o wartości naukowej poszczególnych tytułów) w tym celu powołanych zespołów, skupiających specjalistów reprezentujących poszczególne dyscypliny naukowe (§ 7.2). Sama zaś procedura tworzenia listy została szczegółowo opisana w rzeczonym rozporządzeniu (§ 8–14a). Zwracamy uwagę na te „techniczne” szczegóły, aby Czytelnicy uzmysłowili sobie ostentacyjne nieliczenie się ministra ze stanowiskiem ważnego organu, jakim jest KEN. Już nie wspomnimy o nieszanowaniu ogromu pracy powołanych zespołów roboczych i samego KEN. Mało tego, minister – poza trybem konsultacji z KEN – uzupełnił (dwukrotnie) listę przedłożoną uprzedniemu ministrowi do zaakceptowania, która została ogłoszona w stosownym komunikacie ministra z 18 grudnia 2019 r.

Nie tylko sam tryb działania ministra wzbudził uzasadnione protesty (co uwidoczniło się też w drukowanych tu dokumentach), ale też i to, jakie nowe czasopisma zostały wprowadzone na listę oraz wielkość „premi” punktowej przyznanej wyróżnionym (cieszącym się specjalnym uznaniem ministra) czasopismom. Status naukowy nowych cza-

sopism wprowadzonych na listę i przyznana, niektórym z nich, nazbyt wysoka – w porównaniu z innymi tytułami – punktacja budzi (zdaniem specjalistów i środowiska) uzasadniony niepokój dotyczący kryteriów, którymi kierował się minister w swoich, doraźnie podjętych, pracach „naprawczych”.

Działania ministra do spraw nauki i szkolnictwa wyższego – zresztą, nie tylko w tej sprawie – powinny być transparentne. I jest to minimum, jeśli chodzi o społeczne funkcjonowanie ministra w środowisku naukowym. Trzeba zauważyć, że już wcześniejsze wypowiedzi ministra w przestrzeni publicznej, dotyczące „gorących tematów” (choćby światopoglądowych czy ingerujących w tematykę badań naukowych i kształcenia uniwersyteckiego), budziły niepokój środowiska akademickiego. Minister powinien działać w duchu pluralizmu i tolerancji. Powinien łączyć, a nie dzielić. Naszym zdaniem – widoczne „gołym okiem” – otoczenie nadmierną opieką wybranych uczelni i dyscyplin naukowych poprzez dopisanie do listy czasopism i podniesienie punktacji tytułów związanych z tymi środowiskami i dyscyplinami dzieli środowisko akademickie. To są toksyczne prezenty! Jakie są bowiem – poza formalnoprawnymi, wynikającymi z ogólnych przepisów o działalności ministrów w rządzie – kompetencje ministra, aby jedne czasopisma wyróżniać, a innych nie dostrzegać? Poprzedni minister do spraw nauki i szkolnictwa wyższego powołał zespół kilkuset uczonych reprezentujących 44 dyscypliny naukowe (ich nazwiska zostały opublikowane w *Dzienniku Urzędowym MNiSzW* z 28 stycznia 2019 r. poz. 12 oraz z 7 lutego 2019 r. poz. 18), który sporządził listę czasopism. A w jaki sposób upubliczniono skład zespołu, który, jak mniemamy, doradzał ministrowi w przeprowadzeniu korekt i uzupełnień listy czasopism pod przewodnictwem dra hab. Pawła Skrzydlewskiego, profesora Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Chełmie?

Lista czasopism naukowych i wykaz materiałów z konferencji międzynarodowych ma fundamentalne znaczenie dla ewaluacji poziomu naukowego badań prowadzonych w szkołach wyższych, instytutach PAN i instytutach badawczych. Ma też wpływ na rzetelność i trafność dokonanej ewaluacji. I tu zahaczamy o etyczność podmiotów zaangażowanych w tę procedurę. Manipulowanie listą czasopism w okresie podlegającym ocenie musi być oceniane w kategoriach etycznych. Najbliższa ewaluacja będzie przeprowadzona w 2022 r. Upraszczając, zebrane przez jednostkę punkty – za prace opublikowane w czasopismach i materiałach z konferencji międzynarodowych oraz za monografie naukowe i rozdziały w nich ujęte – będą miały decydujący wpływ na kategorię, którą uzyska jednostka prowadząca badania naukowe w danej dyscyplinie naukowej: +A, A, +B, B, C. Udział w całkowitej ocenie jednostki publikacji naukowych (artykuły w czasopismach, monografie i rozdziały w monografiach oraz patenty – zob. tab. 2 *Rozporządzenia Ministra z dnia 22 lutego 2019 r. w sprawie ewaluacji jakości działalności naukowej*, Dz. U. z 28 lutego 2019 r. poz. 392) obejmuje od 70% (nauki humanistyczne, społeczne i teologiczne) do 50% (nauki inżynierskie, techniczne i rolnicze). Jeżeli uwzględnimy

fakt, że w dziedzinach nauk: humanistycznych, społecznych i teologicznych raczej nie ogłasza się patentów, to staje się oczywiste, że kategoria podąża, tak naprawdę, za punktami uzyskanymi z dobrych publikacji (przede wszystkim artykułów naukowych ogłoszonych w czasopismach włączonych do listy ministerialnej).

Z kategorią wiąże się prestiż jednostki w środowisku, uzyskana z ministerstwa dotacja finansowa oraz – co równie ważne, a czasami nawet ważniejsze – prawo do prowadzenia szkół doktorskich oraz przeprowadzania przewodów doktorskich i habilitacyjnych. Te ważne uprawnienia będą przysługiwać tylko jednostkom, które uzyskają kategorie: +A, A, +B (tak stanowi *ustawa*). Spadek jednostki do kategorii B czy C spowoduje utratę dotychczas posiadanych przez nią uprawnień. Zaś rozpoczęte w takiej jednostce postępowania będą skierowane do innych podmiotów posiadających stosowne uprawnienia (zob. *ustawa*: art. 188 ust. 4). Jest więc o co „grać”. Gra jednak powinna być prowadzona wedle transparentnych i uczciwych reguł. Minister dokonujący arbitralnie – bez ujawniania kryteriów i ich uprzedniego poddania ocenie KEN – zmian w listach czasopism łamie – niestety świadomie – te reguły. Nie trzeba być specjalnie bystrym, aby dostrzec, że ta zmiana ma (i będzie miała w przyszłości) na celu „wzmocnienie” pozycji „startowej” słabszych jednostek, których pracownicy publikują w słabych czasopismach, wydawanych właśnie przez te podmioty. Minister przychylnym okiem spojrział na te słabe czasopisma (niekiedy niewiele mające wspólnego z nauką przez duże „N”) i postanowił je, po „ojcowsku”, wzmocnić. I te czasopisma, bez trudu, krytycy postępowania ministra znaleźli na liście czasopism.

Zauważmy jeszcze, że dokonana zmiana listy czasopism będzie już uwzględniona w najbliższej ewaluacji, a nie dopiero w kolejnej. Mało tego – i ministerstwo powinno to wziąć pod uwagę – jeżeli dla jakiejś jednostki wyniki przeprowadzonej ewaluacji okażą się niesatysfakcjonujące (otrzymała kategorię B czy C, a to będzie oznaczało, że nie będzie mogła przeprowadzać przewodów doktorskich i habilitacyjnych, albo je utraci), to zaskarży całą procedurę do sądu i, niewkluczone, że sprawę wygra.

Niestety, to, co zrobił minister, nie przynosi mu chluby. I dlatego środowisko akademickie słusznie się oburzyło. Najprostszym wyjściem z zaistniałej, kłopotliwej sytuacji będzie anulowanie błędnych, stronnicych decyzji. Nic w tym zdrożnego, że popełniając błąd, przyznamy się do niego i naprawimy powstałą szkodę. Że taka szkoda powstała, nie ulega wątpliwości.

I na koniec pytanie: Czy autorzy zamieszczonych tu uchwał i stanowisk – tak jedno-myślnie! – się mylili, a rację miał silniejszy: minister?

Prof. dr hab. Jerzy M. Brzeziński, członek rzeczywisty PAN  
redaktor naczelny kwartalnika „Nauka”